№ 10. Lublin, dnia 28 Września 1921 r. Rok I.

KOMUNIKAT STRZELECKI OKRĘGU LUBLIN



Pismo wydawane dla członków Związku Strz. Okr. Lublin.

Fanfary Strzelców I Br.

Hej—surmy wzwyż!
niech w lasów głąb
mocarny bije krzyk!
niech dźwięczy śpiż
rozgłosem trąb
niech hardy sławi krzyk!

He —szlakiem pól
przez krew—przez ból—
za nami—z nami w lot!...
gdzie Złoty Róg
z powietrznych dróg
zwycięski wiedzie miot!...
w radosny szał
ginących ciał
wśród młodych życia kras--
na nowe dni
wśród brysgów krwi
o Wodzu—prowadź nas!

W bagnetów łan
przez zbożny łan
przez kwieciem strojny las
na siew—na plon—
na wczesny skon
o Wodzu—pr wadź nas!
na słońca blask
wśród Sławy łask
w purpurze krwawych ran
na bój—na lot—
na krwawy miot
o Wodzu—prowadź nas!..

Józef Mączka.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ul. Niecała 10,—III piętro.
Cena pojedyńczego numeru w sprzedaży 10 Mk

Ekonomiczne zadania Strzelca.

Przy reaktywowaniu w roku zeszłym Związków Strzeleckich pisało się, a jeszcze więcej mówiło o potrzebie rozwinięcia dużej działalności na polu ekonomicznem, tak dla wspomożenia członków, ułatwienia im życia w tych ciężkich, przełomowych czasach przesilenia gospodarczego, jak i dla ugruntowania potęgi i wpływów samej organizacji. Projektowano osadzić całą tę akcję na solidnych, realnych podstawach o charakterze czysto handlowym, bez żadnej domieszki „karoty", czyli bez apelowania do publicznej dobroczynności, którą pokrewne instytucje u nas aż nadto często wyzyskują, czem zniechęcają tylko ogół do siebie. Miała ona, przeciwnie, uczestnikom przynosić zyski i przynosiłaby z pewnością, o ileby była umiejętnie przeprowadzoną.

Posypały się wówczas projekty, wcale ponętne i rokujące wielkiemi nadziejami. A zrealizowanie ich w jak najszybszym

tempie leżało w interesie strzeleckiej braci, którą miały uniezależnieć od wyzysku ze strony obcych i w interesie samych Związków, gdyż były w stanie zapewnić tymże niezwykły napływ członków, wprawdzie nie ideowych, bo znęconych po prostu widokami korzyści, jakie należenie do Związków im zapewniało, ale którymi nie należało gardzić wobec tego, że stanowią gros społeczeństwa, w łonie którego ideowcy — niestety, byli zawsze tylko wyjątkami!

Wśród rzuconych wówczas myśli dwie zasługują na wyróżnienie, a mianowicie myśl stworzenia wielkiej kooperatywy strzeleckiej, coś w rodzaju bazaru na wielką skalę, hurtowni czyli centralnej składnicy, któraby nabywała towary i produkta z pierwszej ręki, wprost od fabrykantów i rolników i za pośrednictwem filjalnych sklepów, rozrzuconych po całym kraju, odsprzedawała je strzelcom po cenie kosztu z doliczeniem umiarkowanego zysku i dodatku na administrację. Nie potrzeba chyba wspominać o tem, jak zbawienny jednocześnie taka kooperatywa, szeroko rozgałęziona, mogłaby wpływ wywierać na stosunki gospodarcze w kraju, przez to, że zmusiłaby do zaopatrzenia się u źródeł w towary nasze kupiectwo, które dziś z czystego lenistwa posługuje się całą falangą pośredników pasorzytów, którzy z kupiectwa a właściwiej z konsumentów żyją, podnosząc ceny o cały koszt swojego utrzymania. Hamowałaby także chciwość niektórych naszych handlarzy, którzy chcieliby szybko się bogacić kosztem kupujących. Jednem słowem, grałaby w kraju rolę zaszczytną regulatora cen z lepszym skutkiem od wszelakich urzędów walki z lichwą i t. zw. wytycznych, których nikt nie słucha.

Dopełnieniem kooperatywy, miała być wielka spółka akcyjna czy też udziałowa dla budowy domów strzeleckich. Domy te prędzej czy później będzie się musiało stawiać, ponieważ są warunkiem *sine qua non* bytu Związków Strzeleckich i ich rozwoju. W nich bowiem dopieroześrodkuje się życie gospodarcze, kulturalne i fachowe strzelców. W każdym centrum Okręgów powinien stanąć przynajmniej jeden taki dom, na początek, z salą do ćwiczeń i wykładów, z drugą dla zabaw i zebrań towarzyskich, z bibljoteką i t. p. ubikacjami o społecznem znaczeniu. Ponadto byłoby pożądanem, żeby obejmowały również szereg lokali ubocznych, j. np. mieszkania prywatne, któreby wynajmowało się członkom i ich rodzinom, oraz pewien kontyngent pokoi (wedle zapotrzebowania), gdzieby wędrowni strzelcy, za okazaniem legitymacji, mogliby znaleść przytułek na czas pobytu w obcem miejscu. Jadłodajnia, odznaczająca się zdrowem i nie drogiem jadłem, powinna także mieścić się w domach strzeleckich.

Wskazanem jest budowanie gmachów o większem zakroju, najprzód dla tego, że tylko takie mogą się opłacić, a następnie dla tego, że tylko takie będą w stanie spełnić w całej pełn

swoje posłannictwo względem Związków, dając członkom sumę najwyższą pożytku i stając się w miejscowości gdzie będą postawione pomnikiem potęgi i chwały organizacji, która je do życia powołała.

Zdaniem naszem kooperatywą powinien zająć się wyłącznie główny zarząd Związków, ponieważ jedna w Warszawie hurtownia zupełnie wystarczy na zaspokojenie potrzeby całego kraju, a powstanie składnic mniejszych, prowincjonalnych, nie jest nawet wskazanem, gdyż robiłyby sobie niepotrzebną konkurencję, osłabiając się nawzajem. Natomiast budową domów mogą i powinny zająć się, każdy na własną rękę, zarząd okręgowe przy współudziale oddziałów należących do danego okręgu. Dla tego redakcja „Komunikatu Strzeleckiego" zwraca się wprost z apelem do Zarządu okręgu Lublin, aby sprawę budowy domu strzeleckiego w naszem mieście wziął w swoje ręce. Jesteśmy pewni, że przy trochę dobrej woli i energicznych zabiegów, łatwo znajdzie się konsorcjum, któreby zajęło się na początek rozpisaniem konkursu na budowę i ukonstytuowałoby spółkę, względnie towarzystwo akcyjne dla zgromadzenia potrzebnych na ten cel kapitałów. Akcje, względnie udziały powinny opiewać na małe kwoty, aby najskromniejszym trzosom strzeleckim dać możność poniesienia cegiełki pod przyszły gmach własny ukochanej organizacji Zresztą taka lokata kapitałów pewniejsza niż trzymanie gotówki, owej zdyskredytowanej marki, która jutro już może nic nie być wartą. Sum brakujących dostarczy każdy bank, finansując cały ten interes, byle możni protektorowie dali swoje żyro, a przecież wśród członków wspierających Strzelca, nie brak ludzi zamożnych. Miasto powinno dać subwencję, i każdy oddział przyczynić się do wspólnego dzieła, z którego ich członkowie korzystać będą za każdym przyjazdem do Lublina.

Redakcja „Komunikatu" z góry ofiarowuje się własnym sumptem umieścić na frontonie przyszłego pałacu Strzelca złoty napis:

„Dom strzelecki okręgu lubelskiego!"

A pod spodem mniejszemi, ale również widocznemi zgłoskami:

„Pamiętaj strzelcze, że jesteś tu u siebie!"

Maurycy Mycielski.

Rola kobiet w Związkach Strzeleckich w chwili obecnej.

Praca wychowawcza, jakiej podjęły się Związki Strzeleckie w chwili obecnej, jest ściśle związaną z tradycją związków Strzeleckich z przed wojny, z ich pracą wychowawczą.

Zadaniem Komendanta, zadaniem, które On realizował w Związkach Strzeleckich było: wychować kadry ludzi, którzy dla Sprawy Polskiej umieliby nie tylko umrzeć pięknie, ale— i żyć pięknie, żyć—i każdym czynem, każdą myślą budować wolną Ojczyznę.

Pierwsza część zadania wykonana. Tysiące Strzelców krwią swoją zrosiło pola pod Łowczówkiem i pod Rarańczą, nad Nidą i nad Stochodem, nad Wisłą, nad Dźwiną i nad Zbruczem.

Wojna się skończyła. Strzelcy pokazali, że — umieją umrzeć godnie. Spadkobiercy idei Strzeleckiej dziś — gdy śmierć nie wygląda w każdej chwili z za nasypu okopu, nie śmieje się w świście kul moskiewskich — muszą pokazać, że będą umieli żyć godnie, że o każdej swej pracy będą mogli powiedzieć szczerze: Tobie Ojczyzno.

Idea radosnej służby Ojczyźnie, podjęta przez Związki Strzeleckie przed wojną, dziś musi być rozszerzona na całą młodzież. Pokolenie „Strzelców" — nie może wygasnąć, musi znaleść następców, spadkobierców swojej idei.

Gdy w początkach rozwoju Związków Strzeleckich powoływał Komendant nas—kobiety—do pracy w Strzelcu, powiedział nam, mniej więcej, te słowa: „Wasza rola w robocie strzeleckiej jest podwójna. Musicie być tym czynnikiem wychowawczym, który wszędzie i na każdym miejscu będzie wszczepiał ideę pracy strzeleckiej i przygotowywał grunt dla konkretnej pracy organizacyjnej, z drugiej strony musicie i Wy w każdej chwili być gotowe okazać pomoc czynną powstającej armji polskiej".

Rozkaz mobilizacyjny Związków Strzeleckich w sierpniu 1914 r. w Małopolsce i w sierpniu 1915 r. w Kongresówce powołał do czynnej służby członkinie Związków Strzeleckich.

Historia obydwuch brygad legjonowych, historja P. O. W. we wszystkich zaborach świadczy, że kobiety w tworzącej się armji polskiej znalazły pracę dla siebie, że były potrzebne. Opieka nad żołnierzem, praca oświatowa, służba sanitarna i najtwardsze ze wszystkich—służba wywiadowcza i kurjerska— wszędzie praca kobiety była potrzebna i niezastąpiona. Kobiety zadanie wyznaczone im przez Komendanta spełniły.

Związkie Strzeleckie, jak niegdyś przygotowywały kadry dla armji polskiej i uczyły kochać wojsko, jako czynnego stróża najwyższego skarbu Narodu—wolności, tak i dziś mogą uczyć młodzież, że służba w armji polskiej, to nie przymusowa pańszczyzna, ale radosna i czujna służba u wrót własnego domu, mają młodzież do tej służby przygotować, mają w narodzie wytworzyć nieustanne pogotowie, któreby pozwoliło wrazie wybuchu nowej wojny niezwłocznie powołać do szeregów obrońców—już do tej służby przygotowanych—nie zwiększając zbytnio kadr armji w czasie pokoju.

Naostatek—mają Związki Strzeleckie nauczyć, że żołnie-

rzem Polski odbudowanej jest nie tylko ten, co z bronią w ręce Jej granic strzeże, ale każdy, kto dla Jej przyszłości pracy się jął.

My wszyscy: rolnicy, robotnicy miejscy, kupcy, uczeni, artyści i t. d. — my wszyscy stoimy na placówkach, których trzeba bronić, które trzeba dla dnia jaśniejszego wywalczać.

Słowa, Komendanta, wyrzeczone ongiś do Członków Zw. Strzel. w Krakowie, pozostają dla nas wskaźnikiem i na dziś. Jako członkowie Zw. Strzeleckich mamy i dziś podwójne zadanie: na dzień dzisiejszy i na owo nieznane „jutro".

Na dzień dzisiejszy — to wszczepianie na każdym kroku owej idei radosnej służby Ojczyźnie, to uświadomianie, że wszędzie, na każdym stanowisku trzeba być karnym i wiernym żołnierzem Rzpltej. Na jutro, to przygotowanie młodych dziewcząt do takiej służby pomocniczej dla armji, jaką pełniły dawne „Strzelczynie" i peowiaczki. Wojna przyszłości, wojna, która kiedyś może nastąpić, w znacznie większym stopniu, niż to miało miejsce dawniej, zatarga splotem stosunków społecznych i gospodarczych w państwie. Aby to targnięcie nie było zbyt szkodliwe, nie może być niespodziewane.

Wojny nie chcemy, ale musimy być na nią przygotowani, — wszyscy, kobiety w tym samym stopniu co mężczyzni, jeśli nie chcemy dopuścić, by jakiś konflikt w polityce międzynarodowej podkopał u podstaw nasz byt państwowy. Musimy liczyć tylko na własne siły, musimy wszyscy być gotowi stanąć w każdej chwili na straży u własnych bram.

„. . . Trzeba czynnie z bronią stać na straży
Żeby przemoc najświętszych ołtarzy
Nie dotknęła ręką pokalaną"
(Długosz Tetera „Przed złotym czasem").

Hanna.

ZWIĄZEK STRZELECKI. Warszawa, d. 6 Września 1921 r

KOMENDA GŁÓWNA.

Referat prasowy.

REGULAMIN TYMCZASOWY
dla drużyn Piłki Nożnej Związku Strzeleckiego.

§ 1.

Każdy Oddział, zatwierdzony przez odnośne władze Związku Strzeleckiego ma prawo uformować jedną, lub kilka drużyn piłki nożnej po 11-tu ludzi w każdej.

§ 2.

Każda drużyna nosi nazwę tej miejscowości, w której istnieje, z zasadniczym tytułem „Strzelec“, przyczem nie wolno używać innej formy, jak niżej podana, a mianowicie:

Drużyna Piłki Nożnej „Strzelec“ w . . . (np. w Puławach).

O ile w jednym Oddziale Związku Strzeleckiego istnieć będzie więcej drużyn, winny tuż za słowem „Strzelec“ nosić numer porządkowy cyfrą rzymską, np.:

Drużyna Piłki Nożnej „Strzelec“ I w Puławach.
Drużyna Piłki Nożnej „Strzelec“ II w Puławach i t. d.

§ 3.

Barwy i krój kostjumów poszczególnych drużyn reguluje i zatwierdza Komendant Okręgu we własnym zakresie, dokąd Komendanci Oddziałów zgłaszają drogą służbową projekty barw i krojów kostjumów.

Komendant Okręgu podaje Komendzie Głównej zatwierdzone barwy drużyn tylko do wiadomości.

§ 4.

Godłem dla wszystkich drużyn Związku Strzeleckiego, obowiązującem przy wystąpieniach na meczach publicznych jest: Orzełek strzelecki, wyhaftowany na lewej piersi koszulki, w kole, o średnicy 10 cm. Haft orzełka nicią barwy zielonej, haft brzegów koła nicią barwy ciemno-czerwonej.

Innego godła używać nie wolno, pod surową odpowiedzialnością Komendanta Oddziału.

§ 5.

Drużyny strzeleckie piłki nożnej stosują się, ściśle do regulaminu gry, przyjętego przez Polski Związek Piłki Nożnej. Regulamin ten można nabyć w Księgarniach Wojskowych (w Warszawie, ul. Krak.-Przedmieście).

§ 6.

Kapitana drużyny piłki nożnej wyznacza Komendant Oddziału, pozatem władzą organizacyjną drużyny jest wyłącznie Zarząd Oddziału i zespół drużyny nie może rościć sobie jakiegokolwiek prawa do autonomicznej odrębności.

§ 7.

Wszystkie sprawy drużyny piłki nożnej referuje na posiedzeniach Zarządu Oddziału Komendant, względnie upoważniony przez niego kapitan drużyny.

§ 8.

Wszystkie wydatki, ponoszone przez drużynę piłki nożnej, oraz wszystkie dochody, pochodzące z meczu, lub zabaw, urządzanych przy współudziale drużyny piłki nożnej, ponosi i otrzymuje Zarząd Oddziału.

§ 9.

Regulamin niniejszy uzupełniony zostanie na najbliższej odprawie Komendantów Okręgu, którzy winni w tej sprawie przygotować swoje wnioski i projekty.

(—) Malski kpt.
Komendant Główny.

Co piszą „przyjaciele" Strzelca?

Czytamy w „Głosie Lubelskim" nr. 228 z dn. 25 sierpnia br. następującą krótką ale wymowną notatkę, mającą wszelkie cechy denuncjacji.

Z ostatniej chwili.

Dowiadujemy się, że miejscowa organizacja „Strzelca" przeniosła swoje karabiny w liczbie 80 do lokalu Zaw. Zw. Kol. Zmagazynowano tam również amunicję. Notujemy tę wiadomość jako pogłoskę i zwracamy na to uwagę odpowiednich władz.

„Ziemia Lubelska" zaś użyczyła zarządowi Oddziału lubelskiego gościnności na swoich łamach, dla zamieszczenia następującego wyjaśnienia, które ukazało się w n-rze 269 z 26 sierpnia b. r.

Głosy publiczne.

Od zarządu Związku Strzeleckiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o pomieszczenie:

We wczorajszym numerze „Głosu Lubelskiego" pojawiła się wielce alarmująca notatka o tem, że Strzelec miejscowy przechowuje w Związku Zaw. Kolejarzy 80 karabinów i amunicję.

Notatka zwraca uwagę odnośnych władz, na ten niepokojący objaw.

Tego rodzaju wzmianki ze strony „Głosu" uważamy za zwykłą prowokację, bowiem Strzelcy karabiny swoje otrzymują od władz wojskowych, amunicją zaś rozporządzają tylko ćwiczebną (150 ładunków t. zw. ślepych).

Denuncjatorski ton wzmianki uwypukla przerażający fakt, że Związek Strzelecki przechowuje swoją broń w lokalu Z. Z. K. Nic dziwnego, bowiem instytucja tak rozwinięta jak Strzelec nie posiada jeszcze dotychczas w Lublinie własnego lokalu i musi korzystać z wynajętej sali u kolejarzy.

Niech się jednak trwożliwi panowie z „Głosu" pocieszą tem, że pokój w którym mieszczą się owe (mówiąc nawiasem) nie 80 a 22 karabiny, jest zamknięty, klucze zaś od niego posiada komendant Oddziału Strzeleckiego.

Ciekawe, dlaczego „Głos" nie niepokoi się tem, że „So-

kół" posiada również około 100 karabinów. Nie poruszamy tego z zamiarem denuncjacji „Sokoła", bowiem wiemy, że „Sokołowi", tak jak i nam, są potrzebne karabiny do ćwiczeń i że posiada on je zupełnie prawnie.

Uważając, że notatka „Głosu" ma na celu wciągnięcie naszej instytucji, nic wspólnego z polityką niemającej, w bagienko walki partyjnej, piętnujemy prowokacyjne wystąpienie autora notatki i przechodzimy nad nim do porządku dziennego.

Za Zarząd Lubelskiego Oddziału Związku Strzeleckiego
Zakrzewski, sekretarz.

Dowództwo Okręgu Generalnego ze swojej strony uważało sobie za obowiązek „uspokoić" opinję, zaniepokojoną notatką „Głosu". W № 259 „Ziemi Lubelskiej" z d. 19 b. m. ukazało się następujące wyjaśnienie:

Komunikat.

Na skutek notatek i sprostowań, które pojawiły się w miejscowej prasie w sprawie broni i amunicji, będącej w posiadaniu różnych stowarzyszeń, jak „Związki Strzeleckie" i „Sokół", Dowództwo Okręgu Generalnego w Lublinie podaje do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy, że stowarzyszenia te pozostają pod ścisłą opieką i kontrolą władz wojskowych (Wydział IIIa), broń i ślepą amunicję, potrzebną do ćwiczeń, mają sobie powierzone pod rachunkiem, za wiedzą i zgodą Dowództwa Okręgu Generalnego.

(—) *Jędrzejewski*
Gen. Por. Dowódca Okr. Gen. Lub

Dalsze komentarze chyba zbyteczne.

Likwidacja Powstania na G. Śląsku.

Ruch zbrojny, jakiego musiała chwycić się ludność polska na Górnym Śląsku, prowokowana stale przez zbyt pewnych siebie wrogów Niemców, a doprowadzona do ostateczności nadchodzącymi z zagranicy wieściami o niekorzystnem dla nas roztrzygnięciu sprawy przynależności tego kraju, został przeszło miesiąc temu staraniem Komisji międzysojuszniczej wstrzymany. Sfery decydujące oświadczyły uroczyście, że w pełnej mierze uszanowane zostaną postanowienia traktatu wersalskiego, a zatem uwzględniona wola ludu, mającego stanowić o swym losie i to przyczyniło się w głównej mierze do uspokojenia umysłów po stronie polskiej. Na zaprzestanie ruchów agresywnych ze strony Niemiec potrafiono również wpłynąć przedstawieniami, że dolewają one tylko oliwy do ognia i ostatecznie muszą wyjść na ich niekorzyść. Wobec tego zdecydował się i dowódca sił niemieckich na Śląsku generał Hoefer

na przyjęcie żądań mocarstw sprzymierzonych, i zaprzesta dalszych kroków wojennych.

Na Górnym Śląsku zapanował zatem spokój, przerywany tylko od czasu do czasu prowokacjami dalszemi ze strony Niemców, którym trudno zejść z obranej raz drogi gwałtu i rozboju.

Polacy zachowują się zupełnie poprawnie i wyczekują z niecierpliwością ostatecznej decyzji o swym losie, mającej zapaść jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Z powodu zaprzestania kroków wojennych z obu stron wydała Komisja międzysojusznicza w Opolu odezwę do ludności górnośląskiej następującej treści:

„Do mieszkańców Górnego Śląska!

Komisja międzysojusznicza rządząca podaje do wiadomości mieszkańców Górnego Śląska, że poddają się rozkazom komisji siły powstańców polskich, oraz niemieckich; formacje niemieckie wycofują się ze swoich pozycji i dnia 5 lipca b. r. zostaną rozwiązane.

Zarząd Górnego Śląska obejmuje Komisja międzysojusznicza i wszystkie organizacje, utworzone nieprawidłowo, nie będą miały oni autorytetu, ani jakiegokolwiek rodzaju władzy.

Zadowolone z owego poddania się, a zarazem pragnąc zetrzeć w pamięci wszelkie urazy narodowe, Komisja międzysojusznicza postanowiła wydać amnestję, stosując ją do wszystkich czynów przeciwnych prawu, a popełnionych z powodu powstania, z wyjątkiem atoli czynów popełnionych celem osiągnięcia zysku, z zemsty osobistej, za okrucieństwa.

Lecz z owej amnestji nie będą korzystały te osoby, które po dniu, mającym być jeszcze ogłoszonym, będą w posiadaniu broni palnej, albo materjału wybuchowego. Licząc na to, że ludność swoim postępowaniem odwzajemni się za ten akt łaski i zarazem będzie stanowczo zdecydowaną stłumić wszelkie usiłowania narażenia bezpieczeństwa publicznego, Komisja międzysojusznicza wzywa mieszkańców Górnego Śląska, aby w spokoju i pełnej ufności dla bezstronności mocarstw sojuszniczych oczekiwała postanowień, które mają być powzięte na mocy traktatu wersalskiego".

Nie jestto bynajmniej likwidacja ruchu zbrojnego na Górnym Śląsku w pełnem znaczeniu tego słowa, czyli bezczynne opuszczenie rąk i zdanie się na łaskę i niełaskę losu. Jestto raczej pewien rodzaj cierpliwego z naszej strony wyczekiwania i czy te ostatnie zapowiedzi uwzględnienia naszych słusznych praw nie zawiodą, podobnie jak tyle innych obietnic, jakich nam dotąd nigdy nie żałowało i aż nadto obdarowywano nas nimi, ale w myśli, że nie mają nigdy doczekać spełnienia. Sfery, kierując ruchem na Górnym Śląsku, zdają sobie widocznie z tego dobrze sprawę, jak o tem świadczy artykuł wstępny

organu urzędowego Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych „Powstaniec” z dnia 28 czerwca, zatytułowany „Na urlop”.

Czytamy tam między innemi:

„W najbliższych dniach rozpocznie się rzeczywista likwidacja powstania, wobec tego, że Niemcy okazali skłonność do wycofania swych oddziałów. Narady, przedsięwzięte w tej sprawie przez naszych przedstawicieli z komisją koalicyjną, doprowadziły do porozumienia.

Pojedziemy na urlop, jak na wojnie, to jest w ciągłem pogotowiu! Z tym faktem muszą się liczyć aljanci, że jeśliby nas chciano pokrzywdzić, spaczyć wyraźne brzmienie traktatu wersalskiego i oddać nas na nowo w pruską niewolę, wtedy urlop nasz kończy się i pertraktacji nie będzie więcej... Gdyby lud nasz dowiedział się, że go oszukano, wtedy straciłby zaufanie tak do swych polityków jak i francuskich.

Niechaj więc aljanci dobrze zastanowią się i pomyślą nad tem, że niesprawiedliwie załatwiona sprawa górnośląska grozi nową wojną w Europie.

Nie będzie spokoju w tym kraju, jeżeli prawa naszego narodu, jako odwiecznych mieszkańców G. Śląska, nie zostaną uznane i uszanowane. Chcemy być narodem wolnym, a nie niewolnikami. Nie spoczniemy prędzej w walce dopóki, aż wywalczymy wolność politycznego, duchowego i gospodarczego rozwoju.

Tak nam dopomóż Bóg.

Powracamy do pracy i swych zajęć zawodowych, ale czuwać będziemy, jak żołnierze na posterunku, gotowi każdej chwili do dalszej obrony naszej staropolskiej ziemi i wolności.

A więc nie likwidacja, ale wyczekiwanie i to wyczekiwanie w pogotowiu, aby przypadkiem nie sparzyć się jaką niespodzianką, o jaką dziś nie trudno.

Niemcy nie śpią, u nich praca wre w całej pełni, aby tylko nas pokonać, a od nas są w szczęśliwszem położeniu, bo gdy polacy górnoślązacy tylko swymi siłami walczą, to nasi wrogowie Niemcy cieszą się względami i opieką Anglji, która wbrew ogłaszanym obecnie komunikatom, trwa dalej na starem wrogiem dla nas stanowisku.

Zatem polskie oddziały powstańcze rozeszły się, jako pogotowie, do swych rodzin, słuchając jednak uważnie, czy nie zabrzmi znowu trąbka bojowa, wzywając ich do spełnienia świętej powinności.

Oddziały powstańcze, nazwane przez anglików złośliwie „bandą rabusiów“, były najlepszemi jednostkami bojowemi, co potwierdziły nieraz w walkach z powstańcami niemieckimi, lecz w niczem nie ustępowały nawet regularnej armji, pełnili wzorowo służbę, przestrzegając ściśle zasady dyscypliny wojskowej i poszanowania prawa. Trzeba zaznaczyć, że najlepszą jednostką bojową była „Grupa Wawelberga“.

W Grupie tej odznaczyły się najwięcej, oddziały destrukcyjne I Baon strzelców śląskich pod Dowództwem kpt. Hessa (z Katowic), II Baon pod Dowództwem por. Wyroda (z Szopienic), 5 kompanja tegoż Baonu pod Dowództwem ppor. Wirskiego-Żychon'a z Katowic i oddziały szturmowe Walerusa.

Powyżej opisana Grupa, decydowała o wyniku walki we wszystkich bitwach na Górnym Śląsku.

Ludzie w oddziałach tych, byli to chłopcy od 16 do 22 lat, Strzelcy Górnego Śląska. Cześć im.

Powstaniec.

*

B. Komenda W. P. ogłasza, że Wstęgą Górnego Śląska zostali odznaczeni między innymi następujący ślązacy: Wawelberg. Walerus, Hes-Jackowski, Przyborowski-Wyród, Kwaśnik, Zychoń-Wirski, Łabęcki, Miljan, Krug, Bartoszek, Kozłowski, Jaworowski, Poradowski.

D-wo GRUPY „WAWELBERG" M. p., d. 6. VII 1921 r.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 19.

Powstańcy.

2. Pożegnanie — Rozkazem Naczelnego D-twa Powstańców nakazano nam opuścić placówki, zajmowane przez nas na terenie Górnego Śląska i po za granicę rozwiązać oddziały Powstańcze.

Rozkaz spełniliśmy Wkrótce rozjedziemy się stąd na inne stanowiska Odchodzimy po wielu przebytych dniach trudu i niedoli, pełni spokoju i dumy z tem przeświadczeniem, że zadanie swe spełniliśmy. Pokazaliśmy światu, że lud Polski nie da sobie narzucić obcej woli i przemocy. Pokazaliśmy też ludowi Górnośląskiemu, że w chwili potrzeby cały naród Polski stanie w obronie swych braci. Praca nasza była zmudna ze względu na wyjątkowe warunki, w których Grupa tworzyła się. Lecz dzięki pracowitości i samozaparcia się zdołaliśmy wszystkie przeciwności pokonać.

Wszystkim oficerom i szeregowym Grupy, w uznaniu zasług, położonych w organizowaniu Oddziałów Grupy, wyrażam w imieniu służby najgorętsze podziękowanie.

Powstańcy.

Żegnając Was dziś życzę wam by każdy gdziekolwiek się znajdzie trwał na swem stanowisku, pomny o wolności ludu Górnośląskiego i pomny dewizy ukochanego naszego wodza Józefa Piłsudskiego: zwyciężyć i spocząć na laurach— o klęska.

Odchodzących na przyszłe dni pracy dla dobra kraju Żegnam Staropolskiem „Szczęść Boże".

Za zgodność: (—) *Hess*

(—) ***Karpiński***, ppor. i adjutant. kpt. i D-ca Grupy.

Dział Literacki.

MODLITWA—WYSŁUCHANA.

(z cyklu poezji z epoki walk o Niepodległość).

Modlę się, Panie, za kraj, który w męce
I w krwi serdecznej pławi się, zalewa,
Modlę za naród, co żyje w udręce,
Za niegasnące otuchy zarzewie
W piersiach, co wierzą w Ojczyzny powstanie,
Modlę się, Panie.

Modlę się, Panie, a modlą się zemną
Woń pobojowisk i młodej krwi strugi,
Modli się mogił i krzyży rząd długi
I konających jęki, co w noc ciemną
Ku Tobie wznoszą o wolność błaganie,
Modlą się, Panie.

Modlą się, Panie, stratowane zboża,
Modlą zorane granatami pola,
Modli samotna opuszczona rola,
I kraj ten cały, od morza do morza,
W którym rąk w krótce do pracy nie stanie,
Modli się, Panie.

Modlą się, Panie, gruzy miast i zgliszcza,
Wsi popalonych sterczące kominy,
Szczątki kościołów, samotne ruiny,
Swiadkowie strasznych scen, puste dworzyszcza,
O łaskę Twoją i o zmiłowanie
Modlą się, Panie.

Modli się, Panie, polska ziemia wszystka,
Jej wszystkie dawne i nowe kurhany
I całe morze łez i krwi przelane,
Lasy i pola i łąki i rżyska
O wyzwolenie, o zmartwychwstanie
Modlą się, Panie.

Modlą się, Panie, a ja razem z nimi
U stóp Twych kajam się w prochu i pyle
Byś skrócić zechciał wyczekiwań chwile
I by nie były modły daremnemi.
O miłosierdzie, o próśb wysłuchanie
Modlę się, Panie.

A. Hałaciński.

Dział Urzędowy.

+ **Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Lublin za m-c sierpień 1921 roku.** W miesiącu sierpniu zaszły w Zarządzie następujące zmiany personalne: a) obywatel Osiński Saturnin otrzymał przedłużenie urlopu na przeciąg 2-ch miesięcy, licząc od dnia 1 sierpnia b. r., b) ob. Gołygowska Janina złożyła swój mandat członka Zarządu.

Stan ogólny Oddziału w stosunku do poprzedniego miesiąca nie uległ zmianie — członków 350.

Praca wychowawcza wkroczyła na tory względnie normalne; uruchomione zostały i funkcjonują normalnie: 1) Szkoła Podoficerska, 2) Kurs Wywiadowczy, 3) wykłady polityczno-społeczne, 4) lekcje śpiewu chóralnego, 5) drużyna footbalowa, rozwijająca się obecnie w koło sportowe oraz 6) systematyczne ćwiczenia wojskowe

Stałem dążeniem Zarządu jest, aby w Oddziale wytworzyć zwartą rodzinę strzelecką, dążymy do osiąg ięcia tego celu przy pomocy wspólnej pracy i wspólnej rozrywki: w ubiegłym miesiącu prawie codziennie po wykładach i ćwiczeniach miały miejsce zebrania towarzyskie członków Oddziału ze śpiewami, muzyką i tańcami.

6 i 7 sierpnia Oddział Lubelski urządził uroczysty obchód rocznicy wymarszu legjonów, szczegółowe sprawozdanie z obchodu zostało umieszczone w № 9 „Komunikatu" 15-go sierpnia kółko amatorskie Oddziału urządziło we wsi Piotrowice (pow. Lublin) wycieczkę—zabawę. zabawa ta miała na celu spopularyzowanie Związku Strzeleckiego na wsi pośród włościan. Cel ten został osiągnięty, bowiem podczas zabawy w Piotrowicach utworzono miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego.

28 sierpnia w Lublinie w parku Bronowickim odbyła się zabawa dochodowa na rzecz Związku Strzeleckiego. Czysty zysk z zabawy wynosi: 49.195 marek, z czego stosownie do uchwały Zarządu Okręgu Lublin 1/5, t. j. mk. 9825 zostanie wniesiona do Kasy Okręgu w najbliższych dniach.

+ **Sprawozdanie Okręgowego Zarządu z działalności za m-c sierpień.** W miesiącu sprawozdawczym Zarząd odbył 3 posiedzenia, z których jedno — ogólne, przybyli nań jednak tylko ob. Czarnecki z Obw. Lublin — miasto i Wisłocki — z obw. Kozienice. Z prowincjonalnych zaś członków Zarządu byli na nim obecni tylko ob. Mazecki z Hrubieszowa i ob. Górczyński z Łukowa. Należy podkreślić, że Zarządy Obwodów: Zamość, Puławy, Łuków i Siedlce nigdy na ogólnych zebraniach Okręgowego Zarządu nie są reprezentowane, skutkiem czego wytwarza się brak stałej łączności z tymi Obwodami. Również nieusprawiedliwioną jest stała nieobecność

na posiedzeniach Zarządu ob. ob Niskiego z Lublina, Maleszy z Chełma i d ra Wiśniewskiego z Siedlec.

Na posiedzeniu w dn. 6 sierpnia stwierdzono, że artykuł p. t. „Agitacja Socjalistów w Puławach", umieszczony w № 204/3126 „Gazety Porannej" z dn. 28 lipca, zawiera oszczerstwa pod adresem T-wa i komendanta Obwodu Puławy, ob. por. Korkochy, wobec czego przekazano sprawę Zarządowi Głównemu dla skierowania jej na drogę sądową.

W dniu 7 sierpnia urządzono w Lublinie, przy gorliwym udziale Zarządu i członków miejscowego Oddziału uroczysty obchód rocznicy 6 sierpnia. Szczegółowy opis tego obchodu został umieszczony № 9 „Komunikatu".

W dniach 8 i 9 sierpnia przeprowadzono inspekcję Obwodu Kozienice. Szczegółowy raport z tej inspekcji został przedstawiony na posiedzeniu Zarządu w dniu 13-ym sierpnia. Inspekcja wykazała znaczne postępy w organizacji Obwodu. — Nieliczne, istniejące jeszcze tamże, braki z łatwością zostaną usunięte przez Zarząd, który gorliwie tem się zajął.

W pierwszej połowie m-ca zostały wypożyczone dla Obwodów: Łuków i Lublin — miasto dwie istniejące w Okręgu bibljoteczki lotne.

W dniu 13 sierpnia zażądano od Redakcji „Głosu Lub." sprostowania nieścisłości, dotyczących uroczystości otwarcia Ogniska Strzeleckiego w Lubartowie w dn. 26 ub. m., a umieszczonych w notatce p. t. „Wiec Wyzwolenia w Lubartowie". Wobec nieumieszczenia tego sprostowania skierowano sprawę na drogę sądową.

Na posiedzeniu dn. 13 sierpnia omówiono szczegółowo stan materjalny Zarządu Okręgu i wyniesiono przytem uchwałę, aby wszystkie Oddziały wpłacały przez Zarządy Obwodów $^1/_6$ część wszelkich swych dochodów do Kasy Okręgu.

W dniach 19—25 sierpnia umieszczono w pismach ogłoszenie o odroczeniu do d. 1 Listopada r. b. terminu nadsyłania sztuk do konkursu na sztukę ludową.

W dniach 28, 29 i 30 sierpnia przeprowadzono inspekcję Obwodu Chełm. Inspekcja wykazała liczne braki w organizazji Obwodu. Odwód nie posiada nawet Zarządu, skutkiem czego Oddziały prowincjonalne nie bywają inspekcjonowane Dobrze rozwijają się tylko Oddziały w gminie Rakołupy i okoliczne, a to dzięki gorliwej pracy ob. Jana Kraczkowskiego.

Zatwierdzenie uzyskały w m-cu sprawozdawczym następujące Oddziały: 1) Franciszków gm. Godów pow. i obw. Puławy; 2) Konopnica gm. Konopnica pow. Lublin, obw. Lublin —prowincja; 3) Włodzimierz Wołyński, 4) Majdan Leśniowski gm. Rakołupy pow. i obw. Chełm; 5) Siennica Królewska gm. Rudka pow. Krasnystaw, obw. Chełm; 6) Krupe gm. Rudka pow. Krasnystaw obw. Chełm; 7) Brzustów gm. Policzna pow. i obw. Kozienice.

+ Okólnik do wszystkich Zarządów Okręgowych. W myśl uchwały Zebrania Zarządu Głównego i Prezesów Okręgowych Związku Strzeleckiego z dnia 27-go lipca b. r. Zjazd Walny Delegatów Związku Strzeleckiego odbyć się ma w dniach 23, 24 i 25 września b. r.

Na zjazd wysłać musi każdy oddział jednego delegata, wybranego na Ogólnych Zebraniach Oddziałów. Pozatem Zarządy Okręgowe i Obwodowe wyślą po jednym przedstawicielu.

Komendanci Okręgów i Obwodów obowiązani są wziąść udział w Zjeździe.

Delegat Zarządu Okręgowego czy też Obwodowego może być równocześnie przedstawicielem oddziału danej miejscowości.

Koszta wysłania delegata ponosi zasadniczo oddział wysyłający — *w razie braku funduszów, donieść niezwłocznie przełożonej władzy organizacyjnej,* w celu uzyskania zasiłku (powołując się na powyższe pismo).

Zjazd Walny Delegatów Związku Strzeleckiego odbędzie się po raz pierwszy. Czekają go ważne i wielkie zadania. Ma on dać przegląd dotychczasowej pracy, wybrać Centralne władze, zespolić całą organizację, określić stosunek do władz rządowych (wojska) i do zagadnień obecnego życia państwowego Polski, ma wytknąć jasno drogę pracy i rozwoju na przyszłość.

Na Zjazd Walny Związku Strzeleckiego zwrócona będzie baczna uwaga całego społeczeństwa i władz rządowych · przebieg jego śledzić będą wrogowie i przyjaciele wewnętrzni, chcąc poznać istotne siły Narodu, zespolone do obrony zdobytej Niepodległości i odmłodzenia życia obywatelskiego Polski.

Zjazd Walny wypaść musi bardzo poważnie—wykazać ma wszelkie wartości nasze, naszą jednomyślność i niezachwianą wiarę w słuszność pracy naszej.

Uświadomić należy pod tym względem wszystkich członków Związku Strzeleckiego. Omawiać na zebraniach wszelkie zagadnienia, dotyczące pracy naszej i organizacji. Opracowywać konkretne projekty i wnioski.

Do dnia 4 września b. r. nadeślą Zarządy Okręgowe:

1) dokładne sprawozdania z dotychczasowej pracy, przedstawiając możliwie dokładnie całokształt tejże,

2) sprawozdania kasowe z całego okresu z wszelkich sum, czy to otrzymanych z Zarządu Głównego, czy też uzyskanych we własnym zakresie,

3) wnioski i projekty na Zjazd Walny oraz ilość delegatów, mających wziąść udział w Zjeździe.

Szczegółowy program Zjazdu przesłany zostanie w najbliższym czasie.

Każdy delegat winien być zaopatrzony w legitymację według wzoru, wskazanego w piśmie Zarządu Głównego L. 649/21 z dnia 1. III. r. b.

Kronika.

Sekcja teatralna lubelska w Piotrowicach. Dn. 15 b. m. kółko teatralne Związku strzeleckiego Oddz. lubelskiego dało przedstawienie w Piotrowicach. Artyści znaleźli prawdziwie staropolską gościnność w domu ob. Wilkołaskich. Scenę urządzili w szopie tegoż, widownię zaś na jego podwórzu, pod gołem niebem. Nadto zaznaczyć należy, że grono młodych strzelców i strzelczyn doznali serdecznego przyjęcia od wszystkich mieszkańców Piotrowic, którzy podejmowali swoich gości dwudziestu kilku proszonym objadem, prowianty zaś, gdy ich o takowe proszono, sprzedawali po nizkich cenach, bo „to przecież dla Strzelców".

W godz. popołudniowych urządzono zebranie, na którem przemawiał ob. Zakrzewski, wyjaśniając ideologję Związku strzel. i jego zadania obywatelskie Na zebraniu tem zawiązał się nowy oddział, do którego zgłosiło się kilkudziesięciu członków.

O godz. 7 wieczorem odbyło się przedstawienie sztuki Anczyca „Łobzowianie", poczem nastąpił koncert, przeplatany wesołemi monologami Uroczystość zakończyła się tańcami, które trwały do późnej nocy przy dźwiękach orkiestry z Lublina Nastrój serdeczny i swobodny łączył uczestników zabawy, która u wszystkich pozostawiła miłe wspomnienia

Nowo powstałemu oddziałowi życzymy powodzenia w pracy dla dobra Ojczyzny, a ob. Olechow·j, Czarneckiemu i wszystkim którzy nas tak życzliwie przyjmowali przesyłamy strzeleckie pozdrowienie.

C z e ś ć ! *Kok·sińska.*

Korespondencje.

Z BIAŁEJ PODLASKIEJ.

Oddział zorganizowany dopiero od kilku miesięcy zaznacza się niezwykłą ruchliwością w urządzaniu zabaw i obchodów. Zaczął w Lipcu od odczytu, który wygłosił por. Gajl-Kot. Przyznać trzeba, że mało wzbudził zainteresowania, ponieważ, jak się wyrażano powszechnie z domieszką rozczarowania „Nie będzie ani tańców ani bufetu a więc nie warto iść i słuchać".

Ale te narzekanie nie padły w uszy głuchych. Skoro potrzeba mieszkańcom Białej do szczęścia tańców z bufetem, niech będą tańce z bufetem. *Vox populi vox Dei.* Już Rzymianie wszak wołali o *panem et circenses!*

I zarząd strzelca zajął się przy współudziale straży pożarnej z jej naczelnym wodzem ob. Łoziakiem na czele urządzeniem zabawy ogrodowej, która świetnie się powiodła pod każdym względem. Przedewszystkiem zgromadziła przeszło 2.000 żądnych rozrywki, krórych zresztą nie brakło. Były i loterja fantowa i różne gry towarzyskie i skoro nastała noc ognie sztuczne i żywe obrazy, a przedewszystkiem przy odgłosie dobrej orkiestry tańce... z bufetem! Czysty dochód wyniósł 40.000 mk. Na co Oddział zamierza użyć ten nadzwyczajny dochód, tego na pewno nie wiem. Domyślam się, że zechce za niego urządzić bibljotekę, której potrzeba daje się odczuć A możeby część pieniędzy obrócił na kupno piłki nożnej?... Możnaby wówczas stworzyć tu drużynę footbalową, bo amatorów metchów nie brak wśród młodzieży. A ożywiłoby jednostajność życia miejscowego ? ? ?

Wydawca: Za Zarząd Zw. Strzel. Okr. Lublin, Prezes, **K. Tumorowicz.**

Redaktor: **Maurycy Mycielski.** Druk. Udziałowa, dawniej B. Drue—Lublin.